

P r o t o k ó ł .

Dnia 29 września 1947 r. w Krakowie . Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce , Sędzia Grodzki dr Stanisław Zmuda , na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25 kwietnia 1947 l.dz.Prok. NTN. 719/47 , na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 / Dz.U.R.P. nr. 51 , poz. 293 / , w związku z art. 254, 107 i 115 kodeksu postępowania karnego przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu , który zeznał co następuje : - - - - -

Nazywam się : Irena D u b a s , urodzona dnia 19 października 1914 w Nowym Sączu , córka : Piotra i Natalii Brudna , religii : rzymskokatolickiej , wolna , z zawodu : urzędniczka Ubezpieczalni Społecznej , zamieszkała w Krakowie , Aleja Słowackiego 34 , m. 8. narodowości i przynależności państwowej : polskiej , bez przeszkód : - - - - -

Byłam więźniarką obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu jako polski więzień polityczny numer : 6794 w czasie od 27 kwietnia 1942 aż do ewakuacji obozu , tj. 18 stycznia 1945 , kiedy to przetransportowano nas do obozu w Ravensbrück . Z Ravensbrück przetransportowano mnie do obozu w Mahlhov - około 60 km od Szczecina położonego , a po blisko 5-tygodniowym tamże pobycie przesłano mnie do obozu w Buchenwald . W obozie oświęcimskim pracowałam w różnych komandach , a to w podobozie Harmensee w komandzie wodnym (Wasserkommando) , w Gärtnerei , w kuchni dla więźniów w Brzezince oraz w Rajsku od 11 czerwca 1943 aż do końca przy stacji doświadczalnej roślin . W związku z pobytam moim w wyżej wymienionych obozach koncentracyjnych poznałam i z nazwiska i z widzenia , a zarazem rozpoznałam przy

Dubas -

./

konfrontacji w dniu 25 września 1947 w Centralnym Więzieniu MB
w Krakowie następujące esesmanki : Danz Luisę , którą poznałam
w miesiącu lutym i marcu 1945 r. w Mahlhovie , gdzie pełniła
funkcje Rapportführerin , gdyż urządzała zbiórki więźniów , od-
bierała apele . Należała ona do nadzwyczaj okrutnych esesmanek,
była postrachem obozu , stale chodziła z pejczem w ręce , którym
biła więźniarki bez powodu tak, jakby z przyzwyczajenia , składa-
ła na więźniarki meldunki karne i przeprowadzała rewizje do-
kuczliwe . Nadmieniam , że w obozie w Mahlhov panował w tym
czasie wśród więźniarek okropny głód . Całodzienne jedzenie
składało się z kromki chleba i wodnistej zupy z obierzyn ziem-
niaczanych , bez soli . Nie dziwnego , że więźniarki puchły
z głodu i szybko " muzułmianiały " , przy czym liczne były wy-
padki tyfusu głodowego . Nad więźniarkami zatem , znajdującymi
się w tak ciężkich warunkach , znęcała się Danz , bez okazania
im najmniejszych odruchów ludzkości , gdyż zależało jej widocz-
nie na pozbawieniu życia jak największej ilości więźniarek .
" Zaskugą " Danz było to , że w czasie transportu kolejowego
z Mahlhovu do Buchenwaldu , trwającego około trzech dni , po-
zostałyśmy w ogóle bez jedzenia i picia mimo , że żywność znaj-
dowała się w jednym z wagonów transportu tak dla załogi -SS
jak i dla więźniów , Danz jednak nie zezwoliła przed wyrusze-
niem transportu z Mahlhovu na rozdanie żywności więźniarkom .
Danz podbierała nam również po przybyciu do obozu w Mahlhovie
ciepłe okrycia oraz nie wydała nam koców tak , że przez kilka
dni pierwszych spałyśmy bez okrycia na zimnie po 2 -3 na jednej-
pryczy . Szykany te były wynikiem zarządzeń Danz . - - - - -
Mandl Marię znam jako Oberaufseherin i Lagerführerin w obozie
dla kobiet w Brzezince . Był to typ sadystki , znęcającej się
nad podległymi jej więźniarkami i zarządzeniami różnymi utrud-

Jubas

niającej pobyt więźniarkom w obozie . Mandl brała udział przy wszystkich selekcjach do gazu , sporządzała meldunki karne na więźniarki , kończące się karę bunkra lub kompanii karnej /SK/ oraz stosowała szereg kar doraźnych - jak uciążliwy sport tzw. " żabki " oraz klęczenie gołymi kolanami na ostrym żwirze z rękami podniesionymi do góry , a obciążonymi kamieniami . Zachorowanie na tyfus równało się karze śmierci przez zagazowanie , dlatego też więźniarki nie przyznawały się do takich chorób , a jeśli natrafiły na lekarzy polskich , to kombinowały różne inne choroby - np. grypę lub zapalenie płuc . Pamiętam jedną z uciążliwych rewizyj , przeprowadzonej przez Mandl wraz ze swą obozową na terenie Rajzka , a trwającą od godziny 5 rano prawie do 12 w nocy . W toku tej rewizji Mandl szalała , poleciła po - przewracać łóżka i całe bloki mieszkalne , przy czym więźniarkom poleciła odebrać wszystko co tylko posiadały , łącznie z paczkami żywnościowymi . Pobiła przy tym własnoręcznie więźniarkę Ulan Genowefę , naruszając jej szczękę , skopała ją i wtrąciła ją do gorącej zupy wlanej z kotła . - - - - -
Brandl Teresę znalazłam jako esesmankę , zatrudnioną w Bekleidungskammer w czasie , gdy ja zatrudnioną byłam w kuchni dla więźniów . Tak ja , jak i więźniarki , zatrudnione wówczas w kuchni otrzymywałyśmy od Brandl z wielkimi trudnościami obranie i bieliznę z podległych jej magazynów , zupełnie zawszone . Słyszałam od koleżanek obozowych , że Brandl miała zwyczaj bić więźniarki ręką , lecz sama bezpośrednio tego nie widziałam . - - -
Lächert Hildegard . Zetknęłam się z nią przez okres około 2 miesięcy w ciągu r. 1944 na terenie Rajzka , gdy pełniła tam funkcję SS-Aufseherin i mieszkała w domku przeznaczonym dla Aufseherin . Była znana ona z przyjmowania w mieszkaniu swym SS-mannów , a w związku z tym zaniedbywała się w wykonywaniu swych istotnych

Dubas -

obowiązków służbowych , a więźniarkom utrudniała przez to po
rządek dnia zwłaszcza , że musiałyśmy nieraz czekać 2 - 3 godzin
na apel . Nieraz wysyłałyśmy po nią blokową , a wtedy ~~żaka~~ LÄ -
chert wyjaśniała , że opóźnienie apelu spowodowane jest przez
przyjmowanie przez nią gości z polecenia szefa Landwirtschaftu
Caesara . Był to typ nieobliczalnej esesmanki w swych działaniach
i przez to niebezpiecznej dla więźniarek .

Z okresu mej pracy w Rajsku znam Orłowską , która mieszkała na
terenie Rajska razem z Aufseherin Hertą , a w Rajsku nie pełniła
żadnych funkcji . Orłowska wpadała często w czasie pracy do na-
szego komanda i nieraz zauważyłam , że jest pijaną , a nadto wy-
malowaną na twarzy . Więźniarki nazywały ją " dragonem " z uwagi
na wysoki wzrost . Orłowska biła więźniarki nagminnie ręką gdzie
popadło i przeprowadzała uciążliwe rewizje . Pamiętam jak raz
Orłowska z Hertą wpadły po apelu wieczornym do baraku mieszkalne-
go i zauważywszy garnek z gorącą wodą , w którym więźniarka go-
towała sobie ziemniaki , wylały gorącą wodę na głowę tej więź-
niarki , parząc ją dotkliwie .

Na tym czynność i protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Świadek :

Irena Dubas

/ Irena Dubas /

Protokolowała :

Aniela Bereźnicka

/ Aniela Bereźnicka /

st. rej. Prok. S.O.

Sędzia grodzki :

Stanisław Zmuda

/ dr Stanisław Zmuda /